



Katarzyna Cieczot

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Tarnowskiej *Tożsamość i ciało.*
Proza nurtu chłopskiego 1962–1984 wobec politycznych i kulturowych przemian w
powojennej Polsce

Rozprawa Małgorzaty Tarnowskiej stanowi ambitną i pogłębioną analizę prozy nurtu chłopskiego w Polsce Ludowej, koncentrując się na latach 1962–1984. Autorka podejmuje zagadnienia tożsamości i cielesności w literaturze tego okresu, umiejscawiając je w szerokim kontekście historyczno-kulturowym. Kategoria cielesności służy tu jako narzędzie umożliwiające nowe spojrzenie na wątki związane z powojenną rewolucją społeczną, ze szczególnym uwzględnieniem reformy rolnej, industrializacji, urbanizacji i mobilności klasowej. Pozwala ona wyczytać z analizowanych tekstów całą ambiwalencję polskich procesów modernizacyjnych.

Praca składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy z nich precyzyjnie określa obszar badawczy. Autorka uzasadnia wybór ram czasowych, analizuje spory terminologiczne dotyczące kategorii „prozy nurtu chłopskiego” oraz omawia jej kontekst historycznoliteracki i instytucjonalno-ideologiczne osadzenie w PRL-u. Drugi rozdział zapowiada określenie „ram metodologicznych”, jednak w dużej mierze koncentruje się na wybranych aspektach historii cielesności, uwypuklając różnice między przednowoczesnym a nowoczesnym ujęciem ciała, korzystając m.in. z ustaleń Anthony'ego Giddensa dotyczących plastycznego ciała jako wytworu refleksyjnego „ja”. Fragmenty stricte metodologiczne poświęcone są analizie kategorii somaestetyki i somapoetyki, choć ich zastosowanie w dalszej części pracy okazuje się ograniczone. Kluczową rolę odgrywa natomiast koncepcja habitusu Pierre'a Bourdieu, stanowiąca fundament refleksji nad internalizacją struktur społecznych, zakodowanych w cielesnych praktykach – sposobie poruszania się, gestach czy ekspresji emocjonalnej.

Trzeci rozdział analizuje sposób ukazania reformy rolnej PKWN w prozie nurtu chłopskiego. Analizując powieści *Ziemi przypisany* i *Tańczący jastrząb* Juliana Kawałca oraz *Pałac* Wiesława Myśliwskiego, Tarnowska bada, na ile teksty te pozwalają zweryfikować tezy Andrzeja Ledera dotyczące koncepcji „prześlionej rewolucji”. Czwarty rozdział koncentruje się na figurze „piętna podporządkowania” – trwałych śladach relacji władzy odcisniętych w cielesności i tożsamości bohaterów. Autorka

analizuje tu fantazmatyczne narracje rewolucji – od karnawałowych opisów społecznej emancypacji po wizje samounicestwienia chłopskiej tożsamości.

Piąty rozdział opisuje migrację do miast jako doświadczenie liminalne, w którym cielesność odgrywa kluczową rolę, podkreślając „inność” chłopskiego ciała w miejskiej przestrzeni oraz mechanizmy jego adaptacji, takie jak wstyd czy mimikra. W tym kontekście autorka podejmuje również zagadnienie urasowania klasy. Ostatni rozdział bada motyw powrotu do wsi, wyróżniając trzy modele: powrót po kulturę, po śmierć i po resztki dawnej tożsamości. Literatura ukazuje te powroty jako formę konfrontacji z modernizacyjnymi przemianami, eksponując zarazem „scenariusze żałobne” – sposób, w jaki kultura chłopska przepracowuje swój zmierzch.

W zakończeniu Tarnowska dowodzi, że literatura nurtu chłopskiego była przestrzenią refleksji i negocjacji nowych form tożsamości chłopskiej. Podsumowując dotychczasowe rozważania, przekonuje, że chłopska cielesność stanowiła kluczowy aspekt narracji o awansie klasowym, migracji i przekształceniach tożsamości.

Rozprawa mgr Małgorzaty Tarnowskiej to wartościowy i oryginalny wkład w badania nad powojenną literaturą polską. Umiejętnie korzystając z narzędzi wypracowanych na gruncie socjologii, wpisuje się ona również w nurt współczesnych badań rozwijających się pod znakiem tzw. „zwrotu ludowego”. To skromne założenie początkowe, jakim jest lektura raptem kilkunastu powieści, przynosi naprawdę świetne efekty: u Tarnowskiej z interpretacji tekstów wyłaniają się diagnozy, które znacząco uzupełniają historię społeczną polskich warstw ludowych. Można tu zobaczyć całą złożoność relacji między emancypacyjnym projektem towarzyszącym ówczesnej polityce kulturalnej państwa a przemianami chłopskiej tożsamości. Praca mgr Tarnowskiej uzupełnia znacząco historię polskiej modernizacji, ukazując wewnętrzna pęknięcia w realizowanym po wojnie projekcie. Kategoria cielesności odgrywa w tych rozważaniach rolę nie do przecenienia. To ciało jest bowiem w omawianej prozie nośnikiem sensów, które stawiają opór werbalizacji. To w nim zapisują się wszystkie te rozliczne odcienie doświadczenia, jakim jest awans społeczny. Tarnowska świetnie to wydobywa.

Pracę mgr Tarnowskiej przeczytałam z przyjemnością. Jest przemyślana, zawiera klarownie wyłożone tezy, ma przejrzystą kompozycję, nie jest przeładowana żargonem. Świetny dobór analizowanego materiału, sensownie dobrane narzędzia, swoboda w łączeniu dyscyplin i zmienianiu perspektyw to jej kolejne bezsprzeczne walory.

W jednym aspekcie jednak dostrzegalny jest brak konsekwencji. W jednym z wątków dostrzegam brak konsekwencji, na którym chciałabym się chwilę zatrzymać. We wstępie Tarnowska deklaruje: „Inną tendencją badawczą, której przeciwstawiam się w tej pracy, jest zapoczątkowane książką Andrzeja Ledera ujmowanie okresu tuż po wojnie w kategoriach «prześlionej rewolucji» i konsekwentne pomijanie prozy nurtu chłopskiego w refleksji nad powojennymi przemianami społecznymi i kulturowymi” (s. 8, zapewnienie to powraca m.in. na s. 72). Tarnowska sprzeciwia się tezie, że rewolucja społeczna, jaka miała miejsce w Polsce w latach 1939–1956, dokonała się bez świadomego udziału klasy ludowej, wyłącznie za sprawą zewnętrznych sił – wojny i komunizmu. W tym względzie jej wnioski byłyby zbliżone do tych, które formułuje Magda Szczęśniak w książce *Poruszeni*. (Ponieważ książka Szczęśniak ukazała się w trakcie powstawania recenzowanej rozprawy, nie mogła tu zostać omówiona tak, jakby na to zasługiwała). Czy jednak Tarnowska rzeczywiście konsekwentnie realizuje swoją deklarację w dalszych częściach pracy? Co do tego mam pewne wątpliwości.

Warto zaznaczyć, że argumentacja Tarnowskiej nie sprowadza się do prostej opozycji wobec twierdzeń Ledera. W pracy nigdzie nie znajdziemy koncepcji aktywnego, sprawczego i samoświadomego podmiotu rewolucyjnego. Tarnowska skupia się przede wszystkim na napięciach i pęknięciach w procesie wyłaniania się nowoczesnego „ja” oraz przekonuje, że analizowane przez nią teksty wydobywają liminalny wymiar chłopskiego doświadczenia. O bohaterach prozy Kawalca i Myśliwskiego pisze, że „nie są już bierni (jak twierdził Andrzej Leder), ani jeszcze refleksyjni” (s. 66). Ta teza jednak nie zostaje rozwinięta – przynajmniej nie w rozdziale trzecim, gdzie można by oczekiwać polemiki z Lederem.

Zatytułowany „Genealogie rewolucji. Proza nurtu chłopskiego wobec przemian pola symbolicznego związanych z reformą rolną PKWN” rozdział omawia m.in. powieść Juliana Kawalca *Ziemi przypisany*. Tarnowska, komentując fragment odnoszący się bezpośrednio do reformy rolnej, stwierdza, że „«branie ziemi» stanowi bezrefleksyjną reakcję na sytuację uzależnienia, poprzedzającą moment następującej w dalszym toku powieści – już refleksyjnej – społecznej emancypacji” (s. 75). I dalej: „Chłopi zaś, mimo że ostatecznie sięgają po ziemię, to jednak robią to pod wpływem instynktu, są więc raczej biernymi niż aktywnymi uczestnikami nominalnie rewolucyjnych działań” (s. 75).

Dalsze fragmenty niemal dosłownie wpisują się w diagnozy Ledera, przedstawiając reformę rolną jako akt narzucony z zewnątrz i niezrozumiały, a chłopów biorących udział w podziale ziemi – jako „uśpionych”. Podobnie przedstawiona zostaje postać bohatera *Pałacu* Myśliwskiego. Dominującą cechą jego postawy jest „odmowa udziału w ucieczce” oraz „kontemplacja własnej bierności”. Rewolucyjnym wydarzeniom towarzyszy atmosfera snu, a labirynt, do którego porównana zostaje przestrzeń pałacu, sugeruje „ograniczoną sprawczość tego, kto się w nim znalazł” (s. 81). I choć autorka stara się niuansować swoje stanowisko, nie prowadzi to do wyraźnej alternatywy interpretacyjnej.

W moim odczuciu przywoływane przez autorkę fragmenty powieści Kawalca i Myśliwskiego nie przedstawiają jednoznacznie chłopskiej postawy jako biernej. Nie chodzi tu jednak o moją recepcję tych tekstów, lecz o to, że sama Tarnowska przytacza liczne przykłady (często z tych samych utworów), które ukazują coś wręcz przeciwnego. Rewolucyjny topos zamiany miejsc w konflikcie klasowym, powracające motywy przeglądania się w lustrze – to niezwykle sugestywne obrazy, świadczące o pojawieniu się podmiotu historii, świadomego swojej roli. Tarnowska poświęca tym fragmentom niemało uwagi. Pytanie jednak, na ile dają się one uzgodnić z twierdzeniami o uśpieniu chłopskich bohaterów, nie wybrzmiewa tu dostatecznie mocno. Nie otrzymujemy też na nie wyczerpującej odpowiedzi.

Ale dialog z książką Ledera wybrzmiewa nie tylko w rozdziale poświęconym reformie rolnej. Choć niewyartykułowany wprost, obecny jest on również w początkowych partiach tekstu dotyczących instytucjonalnego zaplecza chłopskiej twórczości. Wyłania się z nich znajoma sylwetka powojennego pisarza trzymanego na krótkim pasku przez komunistyczne władze. Tarnowska przekonuje tu, że literatura nurtu chłopskiego była ściśle kontrolowana przez partię, która decydowała o wydawaniu, finansowaniu i promowaniu autorów spełniających ideologiczne wymagania, że władza oczekiwała od pisarzy manifestowania poparcia dla systemu, czego rezultatem było „milczące przyjęcie [przez nich] aksjomatu o zasadniczo słusznym kierunku polityki państwowej”, a to owocowało literaturą o charakterze dydaktycznym i propagandowym, przedstawiającą proces modernizacji wsi zgodnie z oficjalną narracją. Gdy jednak zapytać, na ile tezy te znajdują tu umocowanie w konkretnych źródłach, znajdziemy się w niemałym kłopotcie. Bo raczej natrafimy na sygnały poddające tę

narrację w wątpliwość. Pisze Tarnowska: „Ingerencje cenzorskie w teksty literackie zgłaszane do publikacji były jednak nieznaczne”. Zastanawiając zaś się nad przyczynami takiego stanu rzeczy, bierze pod uwagę dwie możliwości. Albo istniała „zasadnicza zgodność ideowa pisarzy z partią, albo cechowała ich „wysoka samoświadomość w zakresie wymogów publikacyjnych”, świadcząca „o wysokim stopniu profesjonalizacji”. Sugerowałoby to, że dopuszczone do publikacji utwory z zasady nie wykraczały poza ideologiczne ramy wyznaczone przez władzę, której zawczasu udawało się skutecznie wyeliminować krytyczne postawy.

Tymczasem niemal cały interpretacyjny wysiłek Tarnowskiej zmierza do udowodnienia czegoś zupełnie innego. Negatywne aspekty procesów modernizacyjnych i przemian tożsamościowych nie stanowią w tej prozie marginalnej kwestii, której wpływ na wymowę całości jest tak nieznaczny, że cenzura mogła na nie machnąć ręką. (To akurat uznaję za duży walor pracy mgr. Tarnowskiej – że zdołała odtworzyć ów łączący wszystkie analizowane teksty nastrój – ciężki, zwalisty, nie jednoznacznie przygnębiający, ale tchnący spokojnym smutkiem, łagodną melancholią.) Żadna z omawianych powieści nie kończy się happy endem. Żadnej z nich – nie nazwałabym dydaktyczną. Nie ma tu bohaterów szczęśliwych, spełnionych, nie ma euforycznego pochodu historii. Skąd zatem założenie, że proza nurtu chłopskiego stanowiła efekt kompromisu między pisarzami a władzą, że dowodziła ona „profesjonalizmu” twórców, rozumianego jako umiejętność sprostania wymogom publikacyjnym?

Nie chcę w tym miejscu imputować, że było zupełnie inaczej i że powinna swoją opowieść odwrócić o 180 stopni. Chcę jedynie zwrócić uwagę, że jak na tę ilość kategorycznych stwierdzeń, mało tu trochę poparcia w materiale źródłowym. A to każe mi zapytać, czy wypychana drzwiami teza o prześlonej rewolucji, nie powraca tu (po raz drugi) oknem? Dominujący w potransformacyjnej historiografii nieprzejednany antykomunizm przez lata kazał nam wierzyć, że powojenne reformy nie miały żadnej społecznej legitymizacji i zostały narzucone polskiemu społeczeństwu przemocą. Dopiero od kilku lat pogląd ten zaczyna być rewidowany (między innymi za sprawą prac wspomnianej już Magdy Szcześniak czy Agnieszki Mrozik). Na ile można go zrewidować w odniesieniu do – związanego z chłopską prozą – pola polityki kulturalnej, to pytanie, które kieruję do autorki recenzowanej tu pracy.

Praca mgr. Małgorzaty Tarnowskiej oferuje świeże i nowatorskie spojrzenie na historię polskiej nowoczesności. Doniosłe procesy historyczne obejmujące

bezprecedensową migrację do miast, nieodwracalne przeobrażenia polskiej wsi, zmierzch kultury tradycyjnej odbijają się tu w zwierciadle codziennego życia, w praktykach związanych z ciałem, w doświadczaniu bólu i przyjemności. Choć argument w kilku miejscach domaga się tu uporządkowania, a niektóre fragmenty – uspoijnienia, to nie mam wątpliwości, że rozprawa ta spełnia wszystkie wymogi stawiane pracom doktorskim. Niniejszym wnoszę o dopuszczenie autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Katarzyna Gzeczot